Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 51 | Kraków, czwartek 4 marca 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Endecki zamach na spożywców

Rabunkowy wywóz zboża

Pasek uprawnieniami wywozowemi

Posłowie ze Związku ludowo-narodowego zgłosili w Sejmie wniosek (druk Nr. 2318) z projektem ustawy „w sprawie **zabezpieczenia wywozu zboża**, wyprodukowanego przez stosowanie nawozów sztucznych“.

Wedle tej „ustawy“ mieliby obszarnicy prawo wywożenia pewnych ilości zboża **bez względu na stan urodzaju, oraz bez opłacania ceł wywozowych**; artykuł 1. opiewa: „nadwyżki zboża powstałe skutkiem używania nawozów sztucznych będą mogły być wywiezione zagranicę w ciągu następnego roku gospodarczego, a to niezależnie od wszelkich przepisów regulujących wywóz zboża oraz bez opłacania jakichkolwiek ceł lub opłat wywozowych“.

Wysokość tych nadwyżek określa art. 2, dający zarazem obszarnikom prawo wywożenia „wszelkich rodzajów zbóż, **niezależnie od tego, pod które z nich wysłano nawozy sztuczne**“. A więc już nie o istotne nadwyżki wyprodukowane skutkiem użycia nawozów sztucznych chodzi obszarnikom, lecz o wywóz tego gatunku zboża, który im największy zysk zapewni, bez względu na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego!

Art. 3. brzmi: „Zezwolenia na wywóz zboża wydawane będą na mocy zaświadczeń wystawianych przez urzędy skarbowe“, a to „na podstawie rachunków stwierdzających nabycie przez rolników nawozu sztucznego oraz jego (?) deklaracji o zużyciu nawozu tego do wyprodukowania zboża“. Nie wiadomo kogo mają wnioskodawcy na myśli, pisząc o „jego deklaracji“, przypuszczać należy, że interesowanego obszarnika, którego deklaracja ma być dostateczną podstawą dla uzyskania uprzywilejowanego eksportu!

Lecz na tem nie koniec! Art. 4. opiewa: Zaświadczenia wywozowe **mogą być odstępowane** przez akt cesji; posiadacz zaświadczenia, legitymujący się wspomnianemi aktami cesji, będzie uprawniony do otrzymania zezwolenia na wywóz.“ A więc ustawa ma wprowadzić **legalny pasek pozwoleniami wywozowemi!**

Ten niezwykły projekt endecki, mający na celu pozyskanie (dla przyszłych wyborów sejmowych) obszarników, którzy zerwali z endekami stosunki, nie może stać się ustawą; nietylko spożywcy, ludność pracująca fizycznie i umysłowo, lecz niewątpliwie ogromna większość włościan wystąpi ostro przeciw temu nowemu przywilejowi dla obszarników, torującemu drogę nowej korupcji oraz prowadzącemu do dalszego podrożenia zboża.

Czyż naprawdę nie dość już straciliśmy na zachłannych i brudnych interesach eksporterów zbożowych? Czyż 800.000 funtów szterlingów, które musi rząd zapłacić za zbankrutowaną „Kooprolną“, spółkę obszarniczo kapitalistyczną, handlującą nawozami sztucznemi i wywożącą zboże, nie stanowi dostatecznego „frycowego“?

Czyż znów mamy dać obszarnikom możność bezwzględnego wywozu, podrażania zboża i wygładzania ludności? Czyż wogóle zasługują na jakiekolwiek względy obszarnicy, którzy, nawet należnych Państwu podatków płacić nie chcą?

Czyż dziś nie mamy ważniejszych kłopotów, większych trosk i potrzeb, byśmy mieli opiekować się „biednymi“ obszarnikami“?

Projekt endecki musi iść do kosza, jeśli niema wywołać gwałtownego odruchu w całym kraju.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

W niedzielę dnia 7 marca 1926 w sali nr. 62 II p. Uniwersytetu, Collegium Novum

tow. senator Stanisław Posner

wygłosi

ODCZYT

pod tytułem:

Międzynarodowe konferencje ekonomiczne

Początek o godzinie 4-tej popołudniu. Wstęp 70 gr., akademicki 30 gr., dla członków wstęp wolny.

Klerykalny badacz „zatrutego źródła“

„Zatrutem źródłem“ nazwał ks. J. M. w „Głosie Narodu“ nasze wywody o konieczności jednolitego ustawodawstwa w sprawie małżeńskiej. W polemice z nami ks. J. M. częstuje nas takiemi argumentami:

> „Kto pomija Kościół, ten nie zawiera sakramentu małżeństwa i tem samem jego umowa nic nie znaczy. Skoro „Naprzód“ choć tyle wie z nauki chrześcijańskiej, że Chrystus ustanowił siedm sakramentów, to już wcale mu nie do twarzy twierdzić, że państwo powinno zaprowadzić obowiązkowe śluby cywilne. Wprawdzie „Naprzód“ powiada, że to „zgoła nie wyklucza ślubów kościelnych“, ale taka mowa znaczy to samo, co „religja jest rzeczą prywatną“.
>
> Jeśli „religja jest rzeczą prywatną“, to czemuż organ P. P. S. radzi państwu zapobiegać kontrabandzie międzywyznaniowej? Niechże źli katolicy spacerują sobie od wyznania do wyznania, — ale państwo nie może sprzyjać ich przewrotności i dawać im śluby cywilne i rozwody. Rozwody niech dają te wyznania, których doktryna na to pozwala, a państwa rzeczą jest konstatować fakt ślubu czy rozwodu wyznaniowego“.

Jest to dowodzenie, polegające na bardziej kapryśnem, niż logicznem uszeregowaniu zdań. A i same tezy są twierdzeniami, układanemi dowolnie. Kto pomija Kościół, — ten, oczywiście, nie może się powoływać na sakramentalny charakter swojego związku małżeńskiego, ale z tego nie wynika, iżby umowa małżeńska, dokonana poza obrębem Kościoła, (a ks. M. ma na myśli głównie Kościół katolicki) nic nie znaczyła.

Nikt nie zrozumie też, dlaczego skoro Kościół katolicki uznaje 7 sakramentów, nie mogą istnieć śluby cywilne (nie wykluczające ślubów kościelnych)?

Możnaby sądzić, że autor „Z zatrutego źródła“ żywi jakiś zabobonny lęk, iż ślub cywilny, odbywający się obok kościelnego obrzędu, uszczupli lub zniweczy sakramentalny charakter tego ostatniego... Byłby to jakiś zabobon, przeraźliwie... materjalistyczny; gotowość mierzenia spraw mistycznych miarą działania jakby dwóch wzajem znoszących się odczynników chemicznych, przyczem nowożeńcom przypadałaby rola niemal papierków lakmusowych...

Wśród 7-miu sakramentów istnieje i sakrament pokuty. W żadnej sprzeczności z nim nie pozostaje fakt istnienia — świeckich trybunałów: kratki konfesjonału — dziś zgodzi się na to i ks. J. M. — mogą istnieć równolegle do kratek sądowych. Kościół pojmuje przestępstwo jako obrazę Boga i nakłada na penitenta pewne kary kościelne. Człowiek zaś, który uzyskał od spowiednika rozgrzeszenie, jest wedle pojęć kościelnych uwolniony w obliczu Boga od winy. A sąd świecki, który reguluje sprawy nie z punktu widzenia uchybień wobec Boga, i nie pod kątem widzenia wieczności, lecz wobec społeczeństwa i doczesnie, nie zna penitenta — tylko oskarżonego, przyczem wymierza mu karę lub uwalnia go zgodnie z literą kodeksu państwowego. I księża też pozywają swoich „winowajców“ przed sądy świeckie.

Drugi ustęp przytoczonego przez nas rozumowania ks. J. M. zupełnie się jakoś nie klei... Jesteśmy **za uporządkowanemi stosunkami prawnemi w państwie.** Uważamy, że państwo ma przewidywać i stwarzać takie normy dla swoich obywateli, iżby obywatele ci nie szukali pod naporem nieraz konieczności, dróg wykrętnych, nie uprawiali koczownictwa w poszukiwaniu pobłażliwszego wyznania.

Uważamy, że w **żadnej dziedzinie wzajemnych stosunków obywateli państwo nie może wyrzekać się ingerencji.** Ks. J. M. zaś chce, aby państwo przyjmowało do wiadomości decyzję wszelkich wyznań i zajmowało się tylko skutkami cywilnemi tych decyzyj, pełniło jeno niższe posługi.

Oczywiście, cała ta polemika — to obrona placówki, — już w krajach przodujących kulturą — przez Kościół utraconej.

Był czas, gdy Kościół z Biblją w ręku chciał decydować naprzykład o wszelkich badaniach naukowych i określać, jakim torem iść mają... Dzisiaj, gdy jako odległe echo tej walki wybuchł w „heretyckiej“ Ameryce, w jakimś zakamarku, słynny „Małpi proces“, — wywołało to pewną konsternację w świecie... Tak może kiedyś ocenione zostanie i podobne do twierdzeń ks. J. M. odezwanie się jakiegoś spóźnionego entuzjasty jego stanowiska.

Państwo, powtarzamy, ze swojego ludzkiego, a nie nadziemskiego stanowiska, musi się liczyć z tem, że jednostki mogą czuć się zniewolone do rozerwania węzła małżeńskiego i musi dla wszystkich obmyśleć jednakową drogę legalną.

W obronie zaś sakramentu niechaj kler nie napada na projekty ustawodawcze, lecz niechaj w swoim zakresie jak najwymowniej poucza swoich wyznawców, iż **uchybiają powadze sakramentu, łącząc się w stadła małżeńskie nie pod wpływem uczucia, lecz dla interesu, dla pieniędzy, dla karjery, dla ambicyj rodowych i t. d.**

To skutecznie zmniejszy ilość rozwodów. Tymczasem w prasie klerykalnej (vide „Kurjer Poznański“) widnieje formalna giełda małżeńska: oferty na różne posagi, wyprawy, pobory, nieruchomości, dobrze prosperujące interesy i t. p. I żaden ks. J. M. nie rzuca gromów na ten handel, tak jawnie poniżający instytucję małżeństwa!

—ooo—

Polska chce wnieść do Rady Ligi ducha pokoju

Prawdopodobnie inicjatorzy i twórcy Locarna nie przeczuwali, że jeden z rezultatów zawartych tam układów: wstąpienie Niemiec do Ligi z równoczesnem zapewnieniem im stałego miejsca w Radzie Ligi, wywoła taki namiętny wyścig do mety, nazywającej się stałem czy niestałem miejscem w Radzie Ligi narodów. Państwa, których problematyczna egzystencja najmniej uprawnia do takiego żądania, podnoszą pretensje, aby uznano je za równorzędne z wielkimi mocarstwami, które niejako z urzędu w Radzie zasiadają.

Dla ludzi obznajomionych ze stosunkami politycznemi przed wybuchem wojny światowej uderzającą jest analogja, jaka zachodzi między ówczesnem ugrupowaniem się międzynarodowem a obecnem. Przed r. 1914 o losie Europy decydowało 6 mocarstw: Austro-Węgry, Niemcy, Francja, Anglja, Rosja i Włochy. One to tworzyły tę zaporę przed nieuzasadnionemi roszczeniami, która się nazywała „koncertem mocarstw", a w takt muzyki robionej przez ten koncert tańczyły wszystkie małe państwa Europy, niedopuszczane do głosu nawet w sprawach bezpośrednio je obchodzących. Dziś nieco się zmieniło, ale założenie pozostało tosamo: cztery mocarstwa europejskie: Anglja, Francja, Włochy i Niemcy, oraz jedno azjatyckie (Japonja) tworzą jako stały areopag Ligi narodów najwyższy sąd i zazdrośnie pilnują, aby ktoś z mniejszych nie wszedł w ten krąg interesów, które one przyzwyczaiły się uważać za swój monopol. Był więc przedtem „koncert europejski", obecnie jest „koncert europejsko - azjatycki", w którym jedynym dysonansem jest brak instrumentu amerykańskiego, niechcącego się dostroić do harmonji.

Już przez przyjęcie Niemiec do wysokiej Rady Ligi przełamane zostało to ekskluzywne koło, jakie utworzyły między sobą i z siebie państwa w wojnie światowej zwycięskie. Nieistniejąca już faktycznie a utrzymująca jedynie swą historyczną nazwę „ententa" uważała się za uprawnioną do dyktowania warunków nietylko tym państwom, które w wojnie zostały zwyciężone, ale także tym, które do tego zwycięstwa się przyczyniły albo które ani po jednej ani po drugiej stronie w wojnie udziału nie wzięły. Wiadomo z niedawnej historji, że dzisiejsze mocarstwa, monopolizujące kierownictwo Ligi narodów, nie były zachwycone projektem Wilsona powołania tej Ligi do życia. Jak w czasie obrad „wielkiej" trójki: Clemenceau, Lloyd George i Wilson nad elaboratem, nazwanym potem traktatem wersalskim dwaj pierwsi otwarcie podrwiwali sobie z niedoświadczonego, utopijnego, teoretycznie wykształconego a praktycznie niedołężnego Wilsona, tak i potem, gdy Ameryka nie ratyfikowała tworu swego prezydenta, państwa zwycięskie potrafiły przy pomocy dobrowolnych i przymusowych satelitów stworzyć w Genewie taką atmosferę, w której one czuły się najlepiej.

Teraz w tej idylicznej „ciszy zawiał silniejszy wiatr, który wprawił w ruch całą dyplomację i niemniej potężną prasę. Odezwały się „buntownicze" głosy, które — acz łagodne w formie — mówiły w treści, że nie czas na przywileje, że poza wielkimi mocarstwami o prawach fizycznych istnieją mniejsze państwa o siłach moralnych, uprawniających je do zabierania głosu choćby w sprawach ich dotyczących, choćby na równej stopie z temi, które są równocześnie stronami i sędziami. Odezwała się Polska, zapukała do drzwi Rady Hiszpanja, podniosła głos Brazylja, a ostatnio podobno i Chiny stawiają żądanie. Nic w tych żądaniach dziwnego. Jest to naturalne następstwo reakcji przeciw powrotowi do stosunków przedwojennych kiedy to „kongresy europejskie" — było ich kilka pod wielkich wojnach XIX wieku — dzieliły Europę wedle woli wielkich mocarstw, a dziś procedura ta ma być stosowana wobec całego świata z wyjątkiem naturalnie Ameryki.

W świecie międzynarodowym wszystko odbywa się gładko, w wykwintnych formach. Nie mówi się też o żądaniach, temmniej o buncie małych przeciw wielkim; mówi się o prośbach, o próbach dojścia do kompromisu; nie odrzuca się ale nie zatwierdza się — wszystko jest płynne, bo dyplomacja ani swych przyzwyczajeń ani swych metod ani swych narowów nie zmieniła. Gabinety pozostały gabinetami i dziś mimo krwawej przeszłości kilku ludzi decyduje o losie miljonów. W myśl tej metody rozgrywa się walka o miejsce w Radzie Ligi narodów za kulisami, a tylko niedyskretna prasa uchyla zasłonę i pokazują co właściwie za aksamitną kotarą się mieści.

A co tam się mieści? Widzimy aktorów naprawdę bezradnych i udających bezradnych. Widzimy aktorów grających swe role i widzimy „markierujących" grę. Widzimy twarze o miłych uśmiechach i widzimy twarze wykrzywione grymasem niezadowolenia z powodu niedyskrecji leżącej w oglądaniu ludzi takimi, jakimi są naprawdę, a nie takimi, za jakich chcą uchodzić. Są to ludzie - aktorzy występujący w imieniu państw ludzie robiący politykę i w polityce, ludzie decydujący o losach ludzkości. Jedni powiadają: ależ owszem, z miłą chęcią, cóż — opinja mego kraju jest przeciwna. To jest gra p. Chamberlaina która wedle wyboru jest albo samodzielnym kierownikiem polityki zagranicznej Wielkiej Brytanji, występując w tym charakterze w Locarno, albo jest tylko sekretarzem stanu zależnym od wskazówek szefa premjera, jakim występuje obecnie w dyskusji o miejsce dla Polski w Radzie.

Drudzy powiadają i robią to co mówią: owszem, zgoda, poprzemy was — tak mówi i tak robi Briand. Cóż z tego, kiedy Francja ma jeden głos, a dla zostania członkiem stałym Rady potrzeba czterech głosów! Bo obok tych głównych aktorów są i statyści: jest Japonja, która wedle swego zwyczaju albo milczy albo wypuszcza dwuznaczne ogólniki; są Włochy, którym teraz za ery Mussoliniego jest do twarzy w roli przeciwnika Niemiec z czego wnioskują, że muszą być przyjaciółmi Polski w myśl przysłowia: nieprzyjaciele moich nieprzyjaciół są moimi przyjaciółmi. A poza nimi jest wielogłowy chór, nazwany Zgromadzeniem Ligi narodów, który ma wprawdzie prawa wszystkich chórów na świecie tj. może dowolnie fałszować — znaczy, że nie wymaga się od niego jednomyślności, ale w tej chwili głosy śpiewające: nie odzywają się głośniej od śpiewających: tak.

Dużo, bardzo dużo miejsca prasa polska poświęca tej sprawie, jesteśmy jednak pewni, że w tej powodzi sprzecznych, wzajemnie się wykluczających wiadomości mało kto się orjentuje. Metoda popisywania się licznymi przeważnie „na własnym drucie" sfabrykowanymi wiadomościami prowadzi do tego, że czytelnicy tracą wiarę w drukowane słowo, które codziennie wygląda inaczej, ba nawet inaczej na stronie trzeciej dziennika niż na pierwszej. Co my właściwie autentycznego wiemy o tej sprawie? W rzeczywistości nic — poza negatywną wiadomością o oporze Niemiec. Z Anglji nie wiemy nic pozytywnego, bo tam kryją się ze swymi prawdziwymi zamiarami z Francji wiemy tylko to, co życzliwa nam prasa podaje, nieżyczliwej zaś nie czytamy i nie cytujemy; Z Włoch znamy głosy urzędowej — innej tam niema — prasy, która napewno nie jest wyrazem opinji publicznej. Poco więc łudzić siebie i innych wiadomościami, które w najlepszym razie podawane są w dobrej wierze, ale z małym zasobem krytycyzmu?

Niespełna tydzień oddziela nas od decydującego dnia. 8 marca zbierze się w Genewie i Rada Ligi i pełne jej Zgromadzenie, a dotąd jeszcze nie jest pewnem, czy sprawa pomnożenia członków Rady, poza zadecydowanem już miejscem dla Niemiec, będzie w tej sesji załatwioną. Pewnem jest tylko to, że dotychczas wymaganej jednomyślności niema, a nawet wątpliwem jest, czy w razie osiągnięcia jednomyślności na Radzie znajdzie się dla jej wniosku większość w plenarnem Zgromadzeniu. Obrażona godność pominiętych państw i „zasadnicze" stanowisko innych może i w Zgromadzeniu udaremnić uchwałę Rady gdyby nawet była dla żądania Polski pomyślną. W każdym razie walka idzie dalej. Dla nas przedstawia ona ten interes, że — zgodnie z głosem poważnego publicysty niemieckiego Müllera-Jabuscha — chcemy wejść do Rady Ligi narodów nie poco innego, jak tylko w tym celu, aby nieść i uzdrowić ducha pokoju.

TEN

Rycerstwo kresowe

3

(Ciąg dalszy)

Głupi Kazio przejęty jest uczuciem głębokiego patrjotyzmu i gorącą chęcią służenia ojczyźnie za wszelką cenę, nawet choćby tylko za gażę, byle była regularnie wypłacana. Grosfisz nie pobiera gaży rządowej, gdyż należy do nierejestrowanego monopolu dostaw państwowych, z siedzibą dyrekcji w Warszawie. Nawet wprost odwrotnie, ciągle dokłada do dostaw i do przedsiębiostw w całym województwie, takie już ma dobre serce ten patrjota! Świecznik inteligencji miejscowej, rejent ma własne zarobki, które jednak w demonstracyjny sposób trwoni na cele narodowe, dla podtrzymania kursu złotego. Zbiera mianowicie dolary, aby w pewnym momencie, interwenjować za przykładem Grabskiego na miejscowej giełdzie. Ale, niefachowiec, wybiera niewłaściwe momenty i z rozpaczą zauważa po każdej transakcji, że ma coraz więcej dolarów właśnie wtedy, gdy dolar idzie w górę. Z zaciętością misjonarza wyławia wrazy pieniądz amerykański, każąc sobie płacić za prace dolarami.

Społeczeństwo miejscowe posiada jeszcze wiele okazowych firm obowiązku i uczciwości. Ale nie posiadało do niedawna ani jednej wanny... I właśnie sprawa wanien, drobna i nawet głupia, spowodowała wielki przewrót w pojęciach obywateli miejscowych, uzgodniła ich poczynania i wyraźnie wskazała każdemu „swą grzędę". Tak to często bywa, że byle kamyk nadaje kierunek lawinie górskiej...

W upalny dzień lipcowy przyjechała raz pani Nina do Wszędogrodu i zamieszkała, jak zwykle, u starej rosyjskiej „gienieralszy", dożywającej swoje lata w samotnej willi za miastem. Oprócz policji — wszyscy wiedzieli, że panią tę odwiedzają nieznane nikomu osoby, posiadające nietylko paszporty w zadziwiającym porządku ale i zbyt dużo pieniędzy. Tym razem w willi był cały zjazd. Rząd nosił się z zamiarem przekopania kanału, łączącego Niemen z Dniestrem, liczne komisje badały teren od sześciu lat, aż właśnie w tym roku postanowiono przystąpić do pracy. Na pierwsze „uderzenie łopatą", uskutecznione przez wojewodę, zjechało się mnóstwo gości. „Uderzenie" to kosztowało rząd mniej więcej tyle ile trzebaby wydać na wykopanie dziesięciu wiorst kanału. Ale kanał nie był sprawą pilną, mógł poczekać, natomiast trzeba było się śpieszyć z dostawą materjału na budowy przygotowawcze. Wprawdzie odnośne kontrakty już dawno były zawarte, jednak każda umowa z rządem wymaga ciągłych starań i pieczołowitości ojcowskiej, inaczej byle interpelacja sfer konkurencyjnych może ją obalić. Więc Wszędogród zaroił się od reprezentantów rozmaitych firm, posłów i urzędników. Za tym szacownym rojowiskiem ściągnęły do miasta i inne osobniki, nie mające nim wspólnego z kanałem.

W sali kina, które zastępywało salę recepcyjna, miał się odbyć raut na cześć kanału. Pani Nina była też zaproszoną i miała zjawić się w „czysto balowym" kostjumie. Czy dla fantazji, czy też dla jakiejś tajemniczej potrzeby, — dość, że zażądała od starosty pożyczenia wanny. Dr. Popularny posiadał tylko dwie miednice, więc grzecznie odpisał, że właśnie wanna zepsuła się i jest w naprawie. Podobną odpowiedź otrzymała pani Nina od rejenta, nadkomisarza policji i trzech innych obywateli, którzy nie posiadali wyraźnej profesji, ale zato byli mężami zaufania szeregu firm przemysłowo - kupieckich, w dodatku konkurencyjnych, pozatem podejrzewano tych panów, że piszą do rozmaitych pism korespondencje i feljetony kresowe.

W jaki sposób wykąpała się pani Nina — niewiadomo. Na raucie jednak wszyscy byli olśnieni białością jej pleców i biustu, co było nawet powodem pewnych służbowych powikłań. Właśnie wchodził na salę pan wojewoda i orkiestra policyjna zagrzmiała hymn narodowy, gdy ukazało się na tle zielonych świerków, którymi zasłonięte były odrapane ściany. — cudowne i czerwone dziwo: pani Nina. Zbyt nieudolne jest moje pióro, aby opisać jej strój, haftowaną na czarno suknię z pajęczyny, dekoltaż, osłonięty u góry szmurem niebieskich pereł, czarne pończoszki, złotem naszywane pantofelki, wachlarz japoński..., och, i próbować nawet nie chcę! Ze wszystkich stron rozległy się szepty zachwytu:

— Patrz!... Patrz!

Zachwyt rozumie się, ogarnął i orkiestrę. Policyjni muzykanci pootwierali gęby w najniewłaściwszym czasie, gdy trzeba było wyciągnąć najwyższe tony refrenu: „za twoim przewodem..." Wskutek tego, zamiast dziarsko - poważnego ustępu — zajęczało jakieś wycie basów i niekompletnego wtóru, „mmu-u-u". Kapelmistrz był już pijany, więc przerwał grę, zamiast ją natychmiast skoregować. Na sali wybuchnął śmiech, ale nagle urwał się wobec groźnego oblicza wojewody, który prawie bezpośrednio po zajściu zbliżył się do obecnego okręgowego komendanta policji i rzekł lodowatym tonem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poseł Dr Marek przed wyborcami

Nowy Sącz, 1 marca.

Zgromadzenie poselskie. — Uniwersytet ludowy. Konferencja okręgowa PPS. — Konferencja związków zawodowych.

W sobotę 27 lutego odbyło się w Domu robotniczym zgromadzenie, na którem przemawiali posłowie Pużak, Dr. Marek oraz tow. senator Kopciński. Przyjazd trzech posłów zelektryzował całe miasto to też zgromadzenie wypadło imponująco. Tow. poseł Pużak omówił ideologię PPS i obecne jej zadania w państwie. Na tle stosunków gospodarczych wykazał konieczność wstąpienia posłów socjalistycznych do rządu, by w ten sposób ratować klasę robotniczą od zagłady. Po nim przemawiał tow. sen. Kopciński, który jako sekretarz TUR-a przedstawił zadanie partji w dziedzinie oświaty. Oba przemówienia wywarły potężne wrażenie na słuchaczach. W dyskusji przemawiali tow. Dr. Marek i Matkowski, który uwiadomił zebranie że **kolejarze opodatkowali się pół procent od pensyj miesięcznych na przeciąg kwartału na rzecz bezrobotnych**, przeznaczając tę sumę na wykonanie kanałów w kolonji robotniczej. Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucję, wyrażającą uznanie dla klubu poselskiego PPS i tow. ministrów i wezwało ich do wytrwania w walce o poprawę losu klasy robotniczej.

Zgromadzenie członków Uniwersytetu Ludow. im. A. Mickiewicza odbyło się wieczorem w sali konferencyjnej Domu robotniczego. Prezes tow Zawiła przedstawił sprawozdanie z działalności Uniw. Lud. Przemawiali tow. Lenczowski Schuss i inni, poczem tow Kopciński mówił o organizacji kół TUR-a. Konferencja przyjęła do wiadomości sprawozdanie Zarządu i uchwaliła przemienić Un. Lud. na oddział warszawskiego TUR-a. W tym celu wybrano komitet organizacyjny, który po zatwierdzeniu statutu przez władze zajmuje się zwołaniem walnego zgromadzenia i zlikwidowaniem Uniw. Lud. W dyskusji piętnowano nieprawne postępowanie policji, która u członków Uniw. Lud. i w czytelni przeprowadziła rewizję.

Konferencja okręgowa PPS odbyła się w niedzielę 28 lutego. Wzięli w niej udział delegaci z Nowego Sącza, Rytra, Starego Sącza i innych miejsc. Sprawozdanie z prac komitetu na wsi i w mieście złożyli tow. Plonka i Pazucha. W dyskusji przemawiali H. Cichy, Anzel, Greń, Bielat Laborda Broszkiewicz, Korczyński, Mędlarski i Dr. Marek. Następnie tow. Pużak wygłosił referat o organizacji politycznej, w którym uwydatnił różnice między socjalizmem a komunizmem. Konferencja uchwaliła ustanowienie stałego sekretarza partyjnego dla okręgu i rozpoczęcia akcji za wyborami do Rady miejskiej. Zadecydowano też zwołanie członków zarejestrowanych w PPS w najbliższym czasie dla wybrania nowego komitetu partyjnego.

Następnie pod przewodnictwem tow. Matkowskiego odbyła się konferencja Związków zawodowych. Sprawozdanie z pracy zawodowej złożył tow. Hamiga, zgłaszając równocześnie swoją rezygnację z kierownictwa Związków zawodowych z powodu złego stanu zdrowia. Zgodnie z wnioskiem tow. Dra Marka konferencja przyjęła do wiadomości sprawozdanie i rezygnację tow. Hamigi i upoważniła tow. Dra Marka do wystarania się u władz o legalizację Rady Związków zawodowych. Gdy to nastąpi, ukonstytuuje się nowa Rada Związków. Na razie Koło miejscowe ZZK wzięło na siebie obowiązek nawiązania stosunków z istniejącem na terenie okręgu Nowego Sącza organizacjami zawodowemi.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Listy z podróży

I.

Tallin, 24 lutego.

Wycieczka sejmowa do Estonji, złożona z posłów Raczkowskiego, Dębskiego, Niedbalskiego, Anusza, Chacińskiego, Barańskiego oraz podpisanego wyjechała z Warszawy wieczorem 21 lutego udając się przez Wilno i Rygę do stolicy estońskiej Tallina (niegdyś Rewla). Trzeba przyznać, iż parlamentarzyści estońscy, nasi gospodarze, oraz rząd estoński zrobili wszystko, ażeby przyjąć nas jak najserdeczniej. Na stacji granicznej Zemgale to znaczy na granicy Łotwy, oczekiwali nas dwaj delegaci estońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz estoński wagon salonowy, a więc w warunkach wygód pierwszorzędnych pojechaliśmy dalej ku Rydze. W Rydze na stacji spotkał nas poseł polski na Łotwie Ładoś wraz z całym składem poselstwa oraz tow. Wiśniewski, który oczekiwał specjalnie na mnie, ażeby poinformować mnie o niektórych ważnych momentach z partyjnego życia łotewskiego. W Rydze oczekiwał nas także parlamentarzysta estoński, p. Kornel który od tej chwili towarzyszył nam nieodstępnie, pomagając i ułatwiając nam nasze zadania według najlepszej woli. Przybył także na nasze spotkanie sekretarz poselstwa polskiego w Estonji, p. Maliński.

Do Tallina przybywamy 23 lutego rano. Stacja ozdobiona flagami polskiemi i estońskiemi. Wielkie zbiegowisko publiczności. Spotykają nas liczne delegacje estońskie. Obecny jest także polski charge d'affaires w Tallinie, p. Charwat. Kinooperatorzy zapamiętale kręcą korbą. Liczni fotografowie puszczają w ruch swe aparaty. Jeden z członków delegacji estońskiej wita nas krótkim przemówieniem w języku francuskim, na które odpowiada wicemarszałek Dębski. Odwożą nas do hotelu „Petersburskiego", ozdobionego również chorągwiami polskiemi. Konstatuje po drodze, że liczne domy w mieście są również ozdobione polskiemi barwami.

Stwierdzam raz jeszcze, że z chwilą naszego przybycia, Estończycy zwłaszcza parlamentarzyści z marszałkiem Rei'em na czele otoczyli nas tak troskliwą opieką i okazali nam tyle na każdym kroku względów i serdeczności, że trudno naprawdę znaleść dostatecznie silne słowa uznania. Wyczuwało się, iż dla Estończyków nasze przybycie jest także niebylejakim momentem politycznym. Gazety estońskie pełne są artykułów i ilustracji związanych z naszą wycieczką, np. „Paewaleht" umieszcza nawet artykuły powitalne w języku polskim. Moją osobą zajął się troskliwie jeden z wodzów estońskiej SD, nasz przyjaciel, b. minister tow. Ast.

Rozpoczął się długi szereg przyjęć, wizyt objadów, koncertów, rewji itd. Wzruszającym naprawdę momentem było przyjęcie naszej wycieczki w dniu 24 lutego rano w jednej ze szkół estońskich podczas dorocznego aktu uroczystego. Na sali zebrane są dzieci z 5 klasy i kilku szkół tallińskich, na estradzie chór seminarzystów i seminarzystek witający nas hymnem narodowym polskim, odśpiewanym bardzo poprawnie i wyraźnie w języku polskim. Następnie na trybunę wchodzi jeden z uczniów i odczytuje powitalne przemówienie również w języku polskim. Krótko odpowiada mu poseł Niedbalski, potem zaczęły się produkcje chóralne i muzyczne.

Wielkie przyjęcie dla wycieczki urządził marszałek tow. Rei wieczorem 23 lutego w obecności kilkudziesięciu parlamentarzystów estońskich i członków rządu. Przemówienie wygłosił tow. Rei oraz w naszem imieniu wicemarszałek Dębski. Oba przemówienia miały charakter bardzo serdeczny.

24 lutego odbyło się wielkie przyjęcie w polskiem poselstwie. Do licznie zebranych gości przemówił charge d'affaires p. Charwat; odpowiedział mu w języku estońskim prezydent państwa (i zarazem premjer) p. Teemant. — Mowę prezydenta przetłumaczył na język francuski i dodał od siebie kilka serdecznych słów minister spraw zagranicznych p. Pilp mówiąc o konieczności bliskiej współpracy z Polską w sprawach konkretnych, jak np. w Lidze narodów. Na mowę ministra odpowiedział w imieniu polskiej wycieczki podpisany.

Narazie wobec zupełnego braku czasu kreślę tych kilka słów. Polityczne ciekawe momenty z życia współczesnej Estonji postaram się naszkicować z Helsingforsu. Udaję się tam aeroplanem jutro rano.

Jaskier na łące

II.

KROWY BRONIĄ DOSTĘPU DO STUDNI

Tymczasem w myśl statystyki, czy wbrew statystyce, bo jest to właściwie wszystko jedno, bezrobocie rośnie. Rośnie w sposób zastraszający. Jeżeli zaś ktoś pod pojęciem bezrobocia rozumie nietylko suche i kaligraficznie przepisane na czysto cyfry statystyczne, ale naprawdę suchych, zało już mniej kaligraficznych ludzi, wraz z ich rozprzężeniem moralnem i fizyczną nędzą, to w takim razie bezrobocie rośnie w sposób już nietylko zastraszający, ale — katastrofalny, straszny, żywiołowy.

Czytajmy gazety robotnicze, zwłaszcza ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Na podstawie tej przerażającej lektury wyobraźmy sobie na chwilę to istotne dno nędzy *), w jakiej ci ludzie żyją opodal nas — wśród nas, — wówczas statystyka bezrobocia przestanie na nas działać podobnie, jak naprzykład zestawienie cen bydła z ostatniego targu.

Liczby nabiorą nagle kształtów ludzkich kościotrupów i będą do nas wołać strasznym głosem o ratunek przed śmiercią. Już nie przed chłodem i głodem, ale tak właśnie, — jak powiedziano, — przed śmiercią.

* * *

Rozpoczęcie naprawdę wielkich, zakrojonych na szeroką skalę robót publicznych, któreby tę armję ludzi, będących w najściślejszem tego słowa znaczeniu nędzarzami, przywróciły znowu do stanu względnej sytości, jest potrzebą, wobec której maleje do rozmiarów mało poważnej igraszki wszystko, nawet wiekopomne niewątpliwie plany zamiany święta 3-go Maja ze smutnego na wesołe, co, jak wiadomo, było główną troską p. prezydenta Rzeczypospolitej w roku ubiegłym.

Kto powiada, że na wielkie roboty publiczne — a tylko wielkie roboty publiczne mogą zwalczyć klęskę bezrobocia, — nie ma państwo pieniędzy, z tym wogóle nie warto prowadzić dyskusji.

Jest jak ten, kto w czasie olbrzymiego pożaru gumien broni dostępu do studni po to, aby miał czem napoić rano — krowy.

Na walkę z bezrobociem pieniądze być muszą. Można okroić nie raz, ale dziesięć razy, budżet ministerstwa wojny, czy — oświaty nawet! — ale na walkę z bezrobociem, na roboty publiczne, pieniadze być muszą. Wszystko jedno, czy to pójdzie łatwo, czy trudno, po woli, czy po niewoli... krów, które skąpią wody na polewanie płonącego dachu, ale pieniadze być muszą. Trzeba się zdobyć na stanowczość, choćby to miało być naprawdę heroicznym wysiłkiem, bo wymagają tego rozmiary, żywiołowej naprawdę, katastrofy bezrobocia.

Tymczasem jeżeli chodzi o cośkolwiek, mogącego się realnie przyczynić do naprawy stosunków, to każda, najskromniejsza nawet inicjatywa w tym kierunku napotyka na niezwalczony, tępy upór sytej i odzianej części społeczństwa. Odbija się — jak od gumianego muru, — nie od złej woli — tej nie spotkaliśmy, — ale od niezaradności i braku energii u władz.

Ktoś, kto patrzy wzrokiem uważnym i spostrzegawczym na rozwój stosunków u nas, a nie jest pozbawiony zdolności zdrowego sądu, popaść może w ostateczny pesymizm. Zwątpić może już nie w moralność, ale wręcz w instynkt samozachowawczy tych bezgranicznie tępych ludzi.

Przecież tutaj nie chodzi o przeprowadzenie jakiegoś punktu programu socjalistycznego, więc paniczny zwykle strach przed naruszeniem podstaw obecnego, — tak niektórym warstwom społeczeństwa drogiego — ustroju kapitalistycznego, nie może być przyczyną tego uporu.

Ci panowie wiedzą równie dobrze, jak my, że nie można socjalizować nędzy.

Bo też nie o socjalizm tutaj chodzi, ale o prawo do życia, — o proste prawo do życia — statystycznie 350, faktycznie kto wie czy nie z górą 500 tysięcy ludzi.

Tymczasem co się w tym kierunku naprawdę robi? Co już uczyniono? Jakie są realne zamiary na przyszość?

Tylko nie tajmy prawdy. Za nic, nigdy za żadną cenę nie dajmy się uwieść — statystyce. Nie dajmy wiary kłamliwym odpowiedziom tych, którzy znając nasze życzenia, z góry starają się nas zadowolić odpowiedzią. Chwile optymizmu są najlepszemi chwilami w życiu, — ale na takiej grze w ciuciubabkę zgrywają się najtężsi gracze.

Mówmy o tych sprawach z bezrobotnymi. Zapytajmy się ich, jakie oni mają myśli, jakie nadzieje i — co wogóle myślą o bezrobociu i... statystyce, która w Krakowie „nie przedstawia się znowu tak zatrważająco"...

Przeraża nas to? Gniewa może? Burzy ułożony zdawna systemat? Przekreśla rachuby? Jest przykre?

Tak samo było przykre, oburzające, nie do wiary i nie po myśli, że na łące rósł jaskier i wystrzelała arogancko wysmukła łodyżka blado niebieskiego dzwonka, których nie było w systematyce roślin dla... V klasy.

Ale na to niema rady.

W życiu decyduje zawsze nie tabela statystyczna, ale... jaskier — jaskier, który nigdy nie pytał o to ...piątoklasistów, czy mu wolno róść na łące..

Wiesław Wohnout.

*) Bratni nasz organ „Gazeta Robotnicza", wychodząca w Katowicach, przyniosła niedawno opis tak nieludzkiej wprost nędzy bezrobotnych na Górnym Śląsku, że bledną wobec niej wszystko, cośmy do tej pory słyszeli lub widzieli z tej dziedziny na własne oczy.

Rzemieślnicy przeciw endekom

Poznań główną kwaterą niezadowolonych

Pisaliśmy o tem, iż niedawno odbyty w Poznaniu zjazd stanu średniego dowiódł, jakiej dewaluacji uległy endeckie papiery w oczach mieszczaństwa poznańskiego i pomorskiego.

Endecy, chcąc pokazać, że mają jeszcze coś do mówienia w sprawach mieszczańskich, postanowili zwołać na dzień 7 marca konferencję rzemieślniczą do Poznania. Tymczasem Związek cechów krawieckich na Rzeczpospolitą Polską już rozesłał do prasy nieendeckiej w Poznaniu komunikat, że nie bierze udziału w zjeździe, zwołanym przez Związek ludowo-narodowy (endecję). „Wszystkie cechy krawieckie — podkreśla ów komunikat — prosimy uprzejmie o dostosowanie się do uchwały Zarządu Związku."

Podobne oświadczenia i innych cechów mają się ukazać niebawem.

W „Dzienniku Poznańskim" do niedawna wyłącznie dubanowiczowsko-ziemiańskim, a obecnie wypisującym w nagłówku, iż jest „pismem politycznem, poświęconem obronie interesów rolnictwa, handlu, przemysłu i rękodzieła", pojawił się długi artykuł pod tytułem: „O samodzielny front stanu średniego". W artykule tym tak tłómaczy się pomysł endecki zwołania konferencji rzemieślniczej:

„Związek Ludowo-Narodowy, ongiś silne stronnictwo, dziś wskutek fałszywych metod postępowania i braku taktycznego, przystosowanego do życia programu, od wewnątrz poczyna się rozkładać.

Z. L. N., widząc, że grunt pod nogami usuwa się w fatalny sposób, całą swą nadzieję ocalenia położył na mieszczaństwie. Tymczasem ono narazie ma już dość dawnych mieszczerych opiekunów i pragnie chodzić na swoich nogach bez niczyjej pomocy. Rozumie się, że to musiało ZLN wyprowadzić z równowagi — resztę zaś dokonał niedzielny Zjazd Stanu Średniego i nieprzychylne ustosunkowanie się jego uczestników w stosunku do posłów Narodowej Demokracji."

„Jakiż jest — czytamy dalej — główny cel tej „wielkiej konferencji rzemieślniczej?" Odpowiedzieć można na to krótko i węzłowato: Po pierwsze: chodzi o osłabienie wrażenia niedzielnego zjazdu „powtórę: o skaptowanie dla swej roboty partyjnej i politycznej rzemiosła, po trzecie: O wprowadzenie niezgody i fermentu do wspólnego frontu utworzonego przez rzemiosło i stan średni pod hasłem odrębności i samodzielności organizacyjnej.

Któż następnie uprawnił ZLN do zwoływania Zjazdu rzemiosła, jeśli tego ostatniego władzą jest tylko Zjednoczenie Związków, względnie Związek Tow. Przemysłowców i Rzemieślniczych. Chyba, że prawo kaduka odgrywa tutaj rolę. Ale wszak w ten sam sposób i takiem samem prawem Cechy lub Zjednoczenie Związków mogłoby z równem powodzeniem zwołać wielki Zjazd ZLN. Boć przecie równe prawa..."

Artykuł kończy się groźbą:

„Z chwilą jeśli ZLN będzie starał się w dalszym ciągu rozbijać zdrową robotę organizacyjną rzemiosła i stanu średniego, to sfery te są już na tyle silne, że potrafią w odpowiednio mocny sposób zaprotestować przeciwko mieszaniu się postronnych czynników w wewnętrzne sprawy rzemiosła."

Ruch kolejarski

WALNE ZEBRANIE KOLEJARZY

W dniu 22 lutego br. odbyło się walne zebranie ZZK Koła Kraków, we własnym domu przy ul. Warszawskiej.

Zainteresowanie członków ogromne, napływ bardzo liczny. Zebranie zagaja kol. Bator, przewodniczący Koła i proponuje wybór prezydjum w następującym składzie: przewodniczący kol. Chudzik, dwaj wice-przewodniczący kol. Packan i Masiek, sekretarzują kol. Olechny i Siatka.

Kol. Chudzik udziela głosu kol. Batorowi, który podnosi, że dzięki Centrali, zrozumieniu członków i solidarności Związkowców, 8-me walne zebranie możemy już odbyć pod własnym dachem, w tych salach, gdzie niegdyś zasiadały i zabawiały się klasy posiadające. — Moment to bardzo ważny, gdyż jest to dowodem, że klasa pracująca zrozumiała cele organizacji, która przez ten nabytek wzrosła na siłach i znaczeniu, czem organizacje żółte pochlubić się nie mogą.

Uzupełniając sprawozdanie ustępującego zarządu, podnosi, że dopiero obecnie organizacja zaczęła się rozwijać, wskutek nabycia domu. Podnosi dalej pracę kulturalno-oświatową, odczyty, wieczorki dyskusyjne, szkołę do egzaminów zawodowych, prowadzoną przez fachowych referentów, chór, zespół teatralny, bibljotekę, liczącą przeszło 400 dzieł naukowych i około 900 dzieł treści beletrystycznej.

Zaznacza dalej, że pracę organizacyjną należy prowadzić dalej ze zdwojoną energją.

Nad sprawozdaniem wywiązała się obszerna dyskusja, stwierdzająca, że Zarząd stanął na wysokości zadania.

Imieniem komisji rewizyjnej kol. Nussbaum stawia wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi Koła votum zaufania, za jego uczciwą i gorliwą pracę, co też zebrani jednogłośnie zatwierdzili.

Następnie dokonano wyboru nowego Zarządu Koła i wyboru delegatów na Zjazd Okręgowy ZZK. Zgłoszone wnioski natury organizacyjnej, ekonomicznej i wnioski w sprawie zmiany regulaminu obrony prawnej, zostały jednogłośnie uchwalone i przekazane do Centrali.

Pracownicy kolejowi w Krakowie na walnem zebraniu w dniu 22 lutego br. uchwalają co następuje:

1) Domagają się z całą stanowczością przywrócenia mnożnej do uposażenia.

2) Domagają się od Sejmu i rządu przyspieszenia uchwalenia pragmatyki służbowej, ustawy emerytalnej dla dziennie płatnych i zmiany statutu Kasy chorych.

3) Protestują przeciwko redukcji pracowników kolejowych i łamaniu ustawy o czasie pracy.

4) Domagają się ostatecznego unormowania dodatków ubocznych, jak dodatki nocne, przetokowe, godzinowe, ryczałty w myśl propozycji Wydziału Wykonawczego ZZK.

5. Walne zebranie zaleca Zarządowi Koła rozpoczęcie energicznej pracy organizacyjnej.

6) Należy zorganizować kursa społeczne.

7) Omawia sprawę obrony prawnej członków ZZK.

8) Przy sprzedaży biletów kolejowych pobierany jest dodatek na akcję bezrobotnych. Walne zebranie odnosi się do Zarządu Głównego względnie do Wydziału Wykonawczego, celem poczynienia kroków, aby funduszów tych użyto na rozpoczęcie robót, stojących odłogiem na terenie kolejowym.

Nowo wybrany Zarząd ukonstytuował się na posiedzeniu w dniu 23 lutego br. w następującym składzie:

Prezes kol. Bator Rudolf, wiceprezesi: Mucek Franciszek i Czekański Jan, sekretarz: Nodzeński Julian, skarbnik: Sikora Leopold, członkowie Zarządu Koła koledzy: Siatka Eugenjusz, Gazda Józef, Stela Jan, Nowotarski Józef, Grabacki Józef, Wrona, Schöngut Roman, Mazgała Jan, Pawlas Jan; zastępcy: Romanów, Kawecki, Walas, Pająk, Rutka i Mędrys.

Komisja rewizyjna: Olechny Piotr, Woszczyński Tadeusz i Bobek Stanisław.

—ooo—

CHYBIE. Z powodu uruchomienia kolei Pawłowice—Chybie, powiększono w tutejszej stacji stan personalu. Pracownicy ci przeniesieni zostali z innych stacyj, oddalonych od Chybia 40—150 klm. bez przydzielenia tymże mieszkania. Pomiędzy tymi pracownikami są naprzykład: Zagurda Jan, który mieszka w stacyjnych koszarach a żona z dziećmi w Jaworznie; Machaczek Józef dyżurny ruchu z Pogórza który codziennie jeździ pociągiem 40 klm. do służby, a z powodu niedogodnych połączeń jest 4—5 godzin w podróży; Dziedzic Stanisław z Jaworzna Olszowski Kazimierz z Bobowej, Plaskonka Franciszek z Rajczy, Ferdula Józef z Chabówki i Słowik Jan z Jordanowa, którego żona z dziećmi mieszka w Jordanowie. Tych ostatnich pięciu wynajęło sobie tu u p. Sosny jeden pokój (za 50 zł. miesięcznie), w którym wspólnie mieszkają. Natomiast całkiem spokojnie rozbija się p. Gros Franciszek, kawaler, w kolejowem mieszkaniu, które się składa z kuchni i dwóch pokoji. Czy p. Gros posiada jakieś specjalnie uprzywilejowane prawo do zajmowania jako kawaler tak obszernego mieszkania kolejowego? Czy może za te usługi, że szczuje na drugich urzędników przed nacz. stacji, że są przekonania socjalistycznego i że abonują „Naprzód"? Czy nie wystarczyłby p. Grosowi, jako kawalerowi jeden pokój a w dwóch pokojach możnaby ulokować jednego pracownika żonatego. Społeczeństwo polskie w tutejszej okolicy spodziewa się, że p. prezes Barwicz wglądnie w te stosunki i uczyni zadość żądaniom tych pracowników, którzy mają słuszne pretensje.

UWAGI

Dubadecja i p. Stroński monarchistami

Po zjeździe dubadeckim pisze poseł Stroński w „Warszawiance":

„I tu, po raz pierwszy w naszym kraju, od czasów Sejmu Wielkiego i Konstytucji 3-go maja, stronnictwo czynne polityczne w pełnem znaczeniu tego pojęcia stwierdza, że u końca drogi ku temu celowi zmierzającej, jest przywrócenie u nas dziedzicznej władzy Króla. Wskazuje jednak, że nie może to się stać przez doraźne rzucenie hasła, lecz tylko w miarę możności oparcia władzy Króla u nas o rzeczywiste warunki i o usposobienie społeczeństwa. Występując przeciw bałamutnemu i złudnemu igraniu hasłem królewskiem, stronnictwo chrześcijańsko-narodowe będzie czynnie współdziałało w twórczym rozwoju tej myśli, a w takiem pojmowaniu jej nie będzie w społeczeństwie odosobnione".

Komu się tu przeciwstawia p. Stroński imieniem swojego stronnictwa? Dotychczasowym aranżerom ruchu monarchistycznego, gdyż nikt inny nie „bałamucił" i nie „igrał hasłem królewskiem"... Tymczasem, jak donosi (w Nr. 60) „Warszawianka" w „Zjednoczeniu monarchistów polskich", które powstało ze zlania się warszawskiej i poznańskiej grupy monarchistycznej „współdziałają": poseł Stefan Dąbrowski, p. Antoni Jundziłł i prof. Uniw. Poznańskiego Dr. Z. Lisowski, — wszyscy trzej będący członkami stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, czyli dubadecji.

Czy ci dubadeccy przedstawiciele mają swojem „współdziałaniem" przerobić „bałamucących" — na ludzi zdolnych do „twórczej myśli"?

Oczywiście są to frazesy p. Strońskiego, który musiał skapitulować pod naciskiem tuzów obszarniczych, stęsknionych do tytułów i do blichtru dworskiego.

Słowem, dubadecja z jednej strony chce wchłonąć i skrajne skrzydło, prawe obszarników-monarchistów (a niedawno jeszcze „Słowo" wileńskie, organ tego typu obszarników kresowych, pisało na złość dubadecji że niema w niektórych poglądach wielkiej różnicy pomiędzy Dubanowiczem a... socjalistami (sic!) — z drugiej, pragnie przy pomocy „Dziennika Poznańskiego" objąć po zbankrutowanej na tem polu endecji protektorat nad... ruchem mieszczańskim.

Czas odnowić przedpłatę na marzec

Łańcuch prasowy Naprzodu

Pierwszy z N. Sącza składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5, i wzywam do złożenia takiej samej kwoty prezesa PPS. w N. Sączu tow. P. Płonkę. **P. Dobrowolski (N. Sącz)**

Na wezwanie tow. Szczepańskiego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 — nie wzywając nikogo w przekonaniu, że w szczególności tow. Kolejarze i tow. innych zawodów stale zajęci pospieszą w miarę możności do zasilenia funduszu prasowego „Naprzodu".

W. Jasiński (Przemyśl).

Na wezwanie tow. P. Pilcha z Krzeszowic składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 56.

F. Baczakiewicz (Chrzanów).

Na wezwanie kol. H. Blausteina składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kol. K. Łapińskiego, F. Kubanka, M. Liskiewicza, Adolfa Abrahamera, W. Żuławskiego, W. Bryniarskiego, S. Ziembińskiego, J. Ćwiertniewicza, J. Zgrzebnickiego, Marka Abrahamera, Fr. Pikhausa, T. Zjadacza, Graca Karola, Cezara W., Cholewę M. i Dużyka J.

W. Szwarz.

Wezwany przez tow. Jaroszewskiego składam na fundusz prasowy zł. 5. **M. Papier.**

Wezwana przez tow. tow. St. Wałka składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam tow. Włodzimierza Mirackiego z Krzeszowic, ob. Franciszka Badurę wraz z tow. Janem Zwiasem z Oświęcimia, oraz brata mego Adolfa do złożenia takiejsamej kwoty i wyznaczenia dalszych nazwisk. **Anna Zwiasówna (Krzeszowice)**

Na wezwanie przez T. z lakierni składamy 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu" i wzywamy T. budowy wozów do złożenia takiej kwoty i wyznaczenia następnego działu.

Stolarnia tramwajowa.

Wiadomości polityczne

"CO MA WSPÓLNEGO KURYTARZ GDAŃSKI Z PRZYŁĄCZENIEM AUSTRJI DO NIEMIEC?

Paryskie wydanie „Chicago Tribune" twierdzi, jakoby Chamberlain był zdania, iż kwestja przyłączenia Austrji do Niemiec stanie się dopiero wtedy aktualną, jeżeli **przedtem będzie definitywnie załatwiona między Niemcami a Francją sprawa kurytarza polskiego.**

(To doniesienie paryskiej filji amerykańskiego dziennika brzmi zbyt po amerykańsku, aby można je traktować poważnie. Red. „Naprz.").

„VORWAERTS" ZA PRAWAMI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Omawiając kwestję mniejszości narodowych w Polsce i Czechosłowacji, berliński „Vorwarts" (organ soc.-dem.) poświęca dłuższy ustęp pracom przygotowawczym komisji ministerjalnej w Warszawie, która zajmować się ma sprawę przyznania autonomji kulturalnej mniejszościom narodowym w Polsce. W związku z tem pismo przypomina, że mniejszość narodowa w Niemczech powinna otrzymać przyrzeczone szkoły. Jak wiele dotychczas uczyniono na niekorzyść tej mniejszości za jak mało na jej korzyść — pisze dziennik — dowodzi interpelacja w sejmie pruskim posła Gaczewskiego, na którą rząd pruski nie dał odpowiedzi, mimo że upłynęło już pół roku od czasu jej wniesienia.

BENESZ W WIEDNIU

Koła rządowe w Wiedniu otrzymały z Pragi wiadomość, że dr. Benesz przybędzie do Wiednia we czwartek 4 bm. i zabawi przez dwa dni, poczem wyjedzie do Genewy.

RATYFIKACJA UMÓW LOCARNEŃSKICH

Komisja spraw zagranicznych senatu francuskiego jednomyślnie uchwaliła ustawę o ratyfikacji układów locarneńskich.

KRONIKA

Kraków, 3 marca.

Zmniejszenie kosztów utrzymania w lutym b. r.

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników na posiedzeniu swem w dniu 2 marca 1926 **ustaliła, że w miesiącu lutym 1926 w porównaniu z miesiącem styczniem 1926 koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób zmniejszyły się o 0'92%.**

—ooo—

„Samodzierżca" wodociągów

WCIĄŻ JESZCZE OPŁATY ZA NADMIAR WODY

Z kół robotniczych piszą nam:

Plagą Krakowa jest jego wodociąg. Raczej — **dyrekcja wodociągów.** Jeszcze ściślej — **dyrektor wodociągów p. Jaszczurowski.** Pan ten prowadzi bardzo nieudolną gospodarkę w zakładach sobie podległych, a koszta tej złej gospodarki przerzuca **na mieszkańców Krakowa.** Dzieje się to pod pozorem **dopłat za nadmiar wody.**

Ostatnio pewna grupa lokatorów dostała nakaz zapłaty za nadmiar wody w kwocie zł. 380.80 z mieszkań **jednopokojowych i kuchni.** Jest rzeczą nie do wiary aby rodzina złożona nawet z siedmiu osób, a więc mająca prawo do zużycia 350 litrów wody dziennie, potrafiła jej zużyć więcej.

Tajemnicę tych manipulacyj „nadmiarowych" wyjaśni nam fakt, że p. Jaszczurowski czując się **„samodzierżcą" na wodociągach,** pokrywa w ten sposób kupno **nowych aut,** pęknięcia rur, spłukiwanie ulic itp.

Mieszkańcy Krakowa apelują tą drogą do p. komisarza rządu Ostrowskiego, by wglądnął w gospodarkę p. Jaszczurowskiego.

Byłoby rzeczą wskazaną, by tą sprawą zajął się również dawny klub radziecki PPS ewentualnie Rada Robotnicza PPS.

—ooo—

DELEGAT TOWARZYSTW TEATRALNYCH Z FRANCJI W KRAKOWIE. P. Eugenjusz Pyszyński, delegat Związku polskich towarzystw teatralnych we Francji z siedzibą w Donai, przybył do Polski celem nawiązania kontaktu z teatrami polskiemi. P. Pyszyński przebywa obecnie w Krakowie, aby nawiązać kontakt z teatrem im. J. Słowackiego.

Tragedja robotnika

Wczoraj rano zauważyli rybacy płynące Wisłą koło klasztoru Norbertanek zwłoki mężczyzny. Po wydobyciu topielca z Wisły na brzeg rzeki wezwali rybacy policję, która przybyła z komisją sądowo-lekarską. Stwierdzono że są to zwłoki 51-letniego Karola Pustuły, robotnika warsztatów ślusarskich dyrekcji regulacji Wisły. **Pastuła,** wracając onegdaj wieczorem do swej kabiny **na** statku, gdzie mieszkał, **stąpił na kładkę tak nieostrożnie, że stracił równowagę i wpadł do wody.** Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—o0o—

ODNOWIENIE FASAD. W miarę kredytów, jakie polski Związek turystyczny uzyskać ma za pośrednictwem miejskiej kasy oszczędności w Krakowie, będą właściciele nieruchomości mogli korzystać z akcji, która umożliwi odnowienie pewnej ilości zniszczonych fasad w Krakowie. Zgłoszenia pisemne właścicieli realności z podaniem obciążenia domu, rodzaju i rozmiaru potrzebnych robót, oraz dokładnym adresem stosować należy do polskiego Związku turystycznego ul. Szpitalna l. 36 (telefon 1385).

AKADEMJA KU CZCI KAZIMIERZA MORAWSKIEGO. Stowarzyszenie Przyjaciół Francji w Krakowie urządza dnia 4 marca br. o godz. 6 wieczorem w Auli Uniw. Jagiell. (Col. Novum) uroczystą akademję dla uczczenia śp. Kazimierza Morawskiego, swojego pierwszego prezesa i założyciela. Na program akademji złożą się: Kantata, Chór akademicki; Przemówienie J. M. Rektora Uniw. Jagiell.; Przemówienie Prezesa S. P. F. K. prof. Dra Edmunda Krzymuskiego; Przemówienie p. Tadeusza Stryjeńskiego imieniem przyjaciół Zmarłego; Wstęp do Antygony K. Morawskiego, wygłosi p. Roman Niewiarowicz, art. teatru im. J. Słowackiego; Kazimierz Morawski jako humanista i filolog. prof. Uniw. Jagiell. Dr. Seweryn Hammer; Przemówienie ks. prof. Dra Dawida imieniem Francuzów przebywających w Krakowie; Ideały Kazimierza Morawskiego: Karol Hubert Rostworowski.

W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się we czwartek 4 bm. o godz. 8 wieczór odczyt p. t. „O działalności YMKI", który wygłosi prof. Un. Jagiell. Dr. Roman Dybowski. Wstęp dla członków klubu wolny.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE odbędzie we środę 3 bm. o godz. 8 wieczór wspólnie z krak. Towarzystwem higjenicznem posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym wykład prof. Gieszczykiewicza: „O metodzie Calmette'a uodporniania przeciw gruźlicy". Po wykładzie dyskusja. We czwartek 4 bm. nadzwyczajne posiedzenie naukowe wspólnie z krak. franko-polskiem towarzystwem lekarskiem. Na porządku dziennym Dr. J. Bertrand: „Relations entre le systeme nerveux les affections hepatiques. Goście mile widziani.

W KOLE NAUKOWEM CZYTELNI TOWARZYSKIEJ, we środę dnia 3 b.m o godz. 8 wieczór wygłosi odczyt p. Juljan Drettler p. t. „Ludzie Dostojewskiego".

ZWIĄZEK STRZELECKI okręgu krakowskiego zawiadamia, że zwyczajny zjazd okręgowy delegatów okręgu odbędzie się dnia 7 marca br. o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu Związku strzeleckiego przy ul. Floriańskiej 53, I piętro.

EPILOG DEFRAUDACJI W KASIE BRATNIEJ POMOCY UCZNIÓW UNIW. JAGIELL. Jak się dowiadujemy, Najwyższy sąd karny w Warszawie zatwierdził wyrok krakowskiego sądu okręgowego karnego, skazujący Stanisława Barabasza słuchacza praw Uniw. Jagiell. na 2 i pół roku ciężkiego więzienia. Jak wiadomo, Barabasz zasądzony został w ubiegłym roku za zbrodnię sprzeniewierzenia 10.200 złotych z Kasy Bratniej pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. oraz za zbrodnię oszczerstwa, jakiej dopuścił się względem swego kolegi Konarskiego.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA FAŁSZERZY BANKNOTÓW 50-ZŁOTOWYCH. W ubiegłym r. podczas wrześniowej kadencji sądów przysięgłych zasiadali na ławie oskarżonych w Krakowie fałszerze 50-złotowych biletów bankowych. Fałszerzy zasądził wówczas trybunał na ciężkie więzienie. Dwaj skazani z tej szajki, a to Mojżesz Weinstein na 15 lat ciężkiego więzienia i Eljasz Weiss na 10 lat c. więzienia, wnieśli przez swych obrońców odwołanie od wyroku. Obecnie Najwyższy sąd w Warszawie po rozpatrzeniu sprawy odrzucił żażalenie nieważności i zatwierdził w całej osnowie wyroki obu fałszerzy.

NAJECHANY PRZEZ AUTO. Wczoraj najechany został przez auto w ulicy Basztowej 37-letni Bolesław Cieszkowski, krawiec, zamieszkały przy ul. Lubicz 25. Cieszkowski doznał ogólnych potłuczeń. Wezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło nieszczęśliwego. Samochód odjechał szybko w stronę ul. Lubicz, tak, że nie można było stwierdzić, do kogo należy.

SAMOBÓJSTWO PORUCZNIKA 20 PP. Wczoraj nad ranem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń porucznik Władysław Paślik z 20 pp. Podobno por. Paślik popełnił samobójstwo na tle sprawy honorowej. — Por. Paślik przeniesiony był do innego miasta.

ZNOWU TAJEMNICZE ZASŁABNIĘCIE NA KOMISARJACIE. Dnia 1 bm. doprowadzono do IV Komisarjatu policji niejakiego Andrzeja Nowaka do wytrzeźwienia. Następnego dnia o godz. 4 znaleziono owego osobnika w areszcie w stanie nieprzytomnym, wobec czego zawezwano do niego pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia stwierdził u Nowaka zatrucie spirytusem denaturowanym, wobec czego Nowaka przewieziono do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. Onegdaj skradli nieznani sprawcy ze zamkniętego strychu Zakładu technicznego w budynku głównej poczty 2 używane towary marki „Puch". — Leopold Bieder, urzędnik PKP. zam. przy ul. Zielonej l. 14, zgłosił do policji, że dnia 1 bm. skradziono mu ze zamkniętego przedpokoju płaszcz damski, obszyty futrem czarnem i palto męskie bronzowe, łącznej wartości 500 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM J. SŁOWACKIEGO. Dziś na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych satyra filmowa Lengyela „Bitwa pod Waterloo", która po tem przedstawieniu schodzi z repertuaru na czas dłuższy. Jutro i w piątek powtórzenia komedji Krzywoszewskiego „Pan minister". W sobotę wchodzi na afisz, niegrany od lat szeregu dramat Szyllera „Intryga i miłość". W roli Ludwiki zaprezentuje się poraz pierwszy p. Jadwiga Smosarska b. artystka teatru „Rozmaitości" i „Polskiego" w Warszawie, znana również ze swej działalności filmowej. Sztuka otrzyma nowe dekoracje i kostjumy.

OPERETKA NOWOŚCI. Jutro i pojutrze przedostatnie widowisko rewji „Od a do z". W sobotę i niedzielę wielka rewja „Trzy połączone rewje" w najcelniejszych częściach. Najbliższą premjerą będzie rewja Leedigera „Puśćmy się" z nową wystawą i doborową obsadą ról. Rewja ta obfituje w oryginalne sceny. W przygotowaniu druga rewja J. Migowej „Niech pan zdejmuje".

BERTA KIURINA, słynna śpiewaczka wystąpi w Krakowie we czwartek 11 bm. w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska ul. 8.

—ooo—

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE RKS „LEGJA" odbyło się dnia 21 lutego w Krakowie. Sprawozdanie z działalności klubu za r. 1925 przyjęto jednomyślnie do wiadomości, udzielając ustępującemu Wydziałowi absolutorjum. Stan kasy wynosi w dochodach i rozchodach 22.056,71 zł. Niedobór, spowodowany budową parku sportowego wynosi 5.280 zł. pokryty pożyczkami członków. Do nowego Wydziału wybrano: przewodniczący: Zygmunt Klemensiewicz, zastępcy: dr. Edward Mazur i St. Gorczyński, sekretarz tow. St. Fijał, zastępca J. Kowalczyk, skarbnik St. Stasiak, zastępca G. Olender, członkowie: J. Bartosiński, M. Kołek, J. Roszkiewicz, J. Włodek; kierownicy sekcji: piłki nożnej i lekkoatletycznej St. Kotarba, kolarskiej St. Gorczyński, turystycznej dr. E. Mazur, komisja rewizyjna: G. Benedyk, W. Mysłowicz, St. Merlut, sąd honorowy: dr. E. Mazur, St. Gorczyński, J. Kowalczyk.

PROGRAM SPORTOWEJ DZIAŁALNOŚCI RKS „LEGJA" W R. 1926. Sekcja piłki nożnej: Od 6 marca do 24 kwietnia zawody o mistrzowstwo. 1 i 2 maja turniej międzyklubowy. Gościna RKS „Skra" z Warszawy. Sekcja kolarska: 5 kwietnia bieg otwarcia — 30 km. 3 maja drugi wiosenny bieg na przełaj. 13 czerwca zawody kolarskie na szosie mogilańskiej — (4 biegi), 27—29 czerwca wycieczka kolarska do Zakopanego, 26 września bieg zamknięcia sezonu. W międzyczasie udział w imprezach bratnich organizacyj kolarskich. Sekcja lekkoatletyczna: 2 maja wiosenny bieg na przełaj: 1) klubowy bieg na 3000 m., 2) międzyklubowy bieg na 5000 m. 23 maja bieg leśny międzyklubowy Bielany—Kraków.

—ooo—

Z Polski

ZWOLNIENIE BISPINGA ZA KAUCJĄ. Po złożeniu żądanej przez sąd kaucji w wysokości 10 tysięcy zł. ordynat Bisping został w poniedziałek wieczór wypuszczony.

ZBIORY ARTYSTYCZNE NA ZAMKU W WARSZAWIE. Z dyrekcji Zbiorów Państwowych komunikują nam: P. Maurycy Potocki ofiarował do Zbiorów Państwowych w Zamku Królewskim w Warszawie dwa wspaniałe, wielkich rozmiarów, obrazy pendzla Bornarda Belotto, zwanego Canaletto, przedstawiające „Stanisława Augusta oglądającego Zamek Warszawski po pożarze w roku 1767" i „Widok Warszawy z tarasu Zamkowego". Obrazy te znajdowały się niegdyś w zbiorach Stanisława Augusta w Zamku Królewskim; umieszczone obecnie w pokoju t. zw. oficerskim, znakomicie uzupełniają cykl widoków Warszawy pendzla Canaletta odzyskanych z Rosji.

NIE BYŁO BANDYCKIEGO NAPADU OBSZARNIKA. Warszawski „Kurjer Poranny", który pierwszy w korespondencji z Brześcia podał był opis nieudałego napadu bandyckiego obszarnika Rozwadowskiego na pewną włościankę, oświadcza obecnie, iż p. R. przekonał redakcję, iż cały ten opis powstał skutkiem oszczerczej mistyfikacji.

LUD WIEJSKI KU CZCI STASZICA. W dniu 21 lutego odbył się w naszej cichej wiosce Kamień, powiat Kraków, piękny obchód ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci wielkiego męża księdza St. Staszica. Żywot i zasługi Staszica w pięknych słowach przedstawił kierownik szkoły Fr. Stachnik, który nie szczędził trudów, aby podnieść poziom oświaty nietylko w tutejszej gminie, ale i w sąsiednich. Również dzieci szkolne wygłosiły szereg okolicznościowych wierszy. (Wychodząc, ludzie mówili między sobą, **„że też dzisiejsi księża tak mało podobni do ks. Staszica"**). Gdyby tak po wszystkich gminach nauczycielstwo zajęło się trochę ludem, to zniknęłyby z błahych pozorów często wynikłe nieporozumienia, a podniosłoby się uświadomienie ludu.

—ooo—

Z zagranicy

OCHRONA DZIECI. Pod przewodnictwem p. de Olano zbierze się w Genewie międzynarodowa komisja Ligi Narodów dla ochrony dzieci i młodzieży. Polskę reprezentować będzie sen. tow. Posner. W obradach komitetu wezmą udział w charakterze asesorów delegaci licznych stowarzyszeń.

PREZES SĄDU NIEMIECKIEGO OSZUSTEM. W sobotę policja berlińska aresztowała prezesa sądu okręgowego Jurgensa pod zarzutem dokonania we własnem mieszkaniu kilku włamań w celu uzyskania asekuracji. Pisma berlińskie komentują w sposób bardzo sprzeczny tę sprawę. Wyniki śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy, sprawa przybiera jednak charakter skandaliczny ze względu na to, że „Die Welt am Montag" wykrył w przeszłości sędziego Jurgensa szereg nadużyć. Jurgens mianowicie był podczas wojny kierownikiem biura kontrwywiadowczego w Hanowerze i korzystając z tego stanowiska miał dopuścić się olbrzymich nadużyć. W roku 1918 ciążyły na nim oskarżenia o popełnienie niemniej niż w 60 wypadkach nadużyć władzy, które doprowadziły do aresztowania jego, oraz jego narzeczonej. Dopiero amnestja ogólna po rewolucji uwolniła go od odpowiedzialności. Pomimo takiej przeszłości Jurgens otrzymał stanowisko sędziego.

LOT Z AFRYKI DO ANGLJI. W poniedziałek wyruszyły z Cairo do Capetownu 4 aeroplany angielskie systemu Fairr Third. Eskadra odbędzie drogę powrotną z Kairo do Capetownu a stamtąd do Anglji. Długość drogi wynosi 14 tys. km. Celem wyprawy jest zbadanie kierunku linji powietrznej między Londynem a Capetown przez Kairo. Wycieczki spodziewają się w Capetown w połowie kwietnia, skąd po kilku dniach wypoczynku udą się w drogę powrotną.

Niewinnie oskarżony pracownik

W fabryce blaszanek Bohdanowicza w Krakowie zatrudniony był niejaki Walter Raddatz jako kierownik techniczny fabryki. Raddatz pracował w fabryce od dnia 3 kwietnia 1923. Stosunek służbowy między Bohdanowiczem a Raddatzem układał się bardzo pomyślnie, Bohdanowicz był zadowolony ze swego pracownika, a w dowód uznania po dwóch latach pracy ofiarował mu nawet złoty zegarek.

W ostatnich miesiącach fabryka **szła źle** i Bohdanowicz postanowił pozbyć się Raddatza, jednakże nie wypowiedział mu pracy, natomiast chwycił się innej sposobności, by w sposób niegodziwy wydalić uczciwego pracownika. W nocy z 18 na 19 grudnia 1925 została rozbita kaseta w biurze, z której zabrano 82.62 zł. Bohdanowicz zarzucił Raddatzowi dokonanie tego włamania i zawiadomił policję, która wdrożyła śledztwo. Dnia 22 grudnia ajenci policyjni wezwali Raddatza rzekomo do ściągnięcia protokołu. „Pod telegrafem" jednak **zaaresztowano Raddatza i w łańcuchach zaprowadzono go do więzienia**, skąd go wypuszczono dopiero 25 grudnia popołudniu. Raddatza **wcale nie poddano przesłuchaniu u sędziego śledczego, odmówiono mu porozumienia się z adwokatem jak również konsulem niemieckim**, gdyż Raddatz jest obywatelem niemieckim. W czasie pobytu w więzieniu zabrano Raddatzowi ubranie do dezynfekcji która była całkowicie zbyteczna, i zupełnie zniszczono mu nowe ubranie.

Do pierwszej rozprawy 8 stycznia br. w sądzie karnym stawił się Raddatz bez adwokata, do drugiej rozprawy 25 stycznia br. stanął już w towarzystwie obrońcy dra Woźniakowskiego. Rozprawę tą też odroczono. W trzecim terminie, 20 lutego br. **oskarżyciel i adwokat jego dr. Rychlewski nie stawili się.** Oskarżony został **uwolniony od winy i kary**, niemniej, postępowanie jego pracodawcy przyprawiło go o wielkie cierpienia moralne i szkody materjalne, gdyż od dwóch miesięcy Bohdanowicz nie wypłaca mu poborów ani też nie wypłacił należnej odprawy. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie.

Cała sprawa jest bardzo charakterystyczną dla oświetlenia metod, jakich pracodawcy pozbawieni poprostu sumienia chwytają się dla pozbycia się wiernych, uczciwych i pracowitych robotników. **Pan taki niema żadnych skrupułów** rzuca bez wahania ciężkie oskarżenia, które w razie nieszczęśliwego zbiegu okoliczności **mogą zaprowadzić niewinnego człowieka do więzienia.** A wszystko dlatego, by nie zapłacić należnej odprawy pracownikowi! Tylko organizacja może obronić robotnika przed takimi rekinami których nie odstrasza nawet zbrodnia (bo jak inaczej nazwać czyn Bohdanowicza), gdy trzeba robotnikowi z gardła wydrzeć należny mu kęs strawy!

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Bitwa pod Waterloo" (ceny zniżone).
Czwartek: „Pan minister".
Piątek: „Pan minister".

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Semafor".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Od a do z pod sukienką".
Czwartek: „Od a do z pod sukienką".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

W sprawie biletów wstępu do Teatru Słowackiego, członkowie organizacyj robotniczych, mogą się informować codziennie od 6—9 wieczór w Redakcji „Naprzodu" u tow. Ciołkosza, lub w Bibljotece U. L. Aleja Krasińskiego 16, między 5 a 8 wieczorem.

Dom robotniczy. Ulica Dunajewskiego 5

Środa 3 marca o godz. 7 wiecz. tow. Wanda Gaucwolówna: „Rewolucja francuska" (Część I).

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa 3 bm. godz. 7.30 wieczorem: Dr. Zygmunt Grodziński: Życie głębin morskich (z obrazami świetlnemi).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. E. Kelly: History of American Literature.
Czwartek: Wieczór Verdiego (z powodu 25 rocznicy zgonu) z prelekcją prof. uniw. dra Zdzisł. Jachimeckiego i ilustr. muz. pp. Lewandowskiej, Sroczyńskiej, Szafrańskiej, Hussa i Lichoty.
Sobota: Prof. uniw. Odo Bujwid: Woda a zdrowie (z obrazami świetlnemi).

KINOTEATRY

Nowości: Ten, za którym szaleją kobiety" Rudolf Valentino w 10-aktowym dramacie sensacyjnym.
Promień: „Romantyczna przygoda Paryżanki", w roli głównej Rudolf Valentino, 8 wielkich aktów.
Reduta: Tragedja Rosji i jej 3 epoki.
Sztuka: „Variete", 10 wielkich aktów z Emilem Jannigsem i Lyą de Putti.
Uciecha: „Cud wilków", arcydzieło wszystkich czasów, 10 wielkich aktów.
Wanda: „Cud Wilków".
Warszawa: „Król apaszów", niezwykłe przygody najzgrabniejszego człowieka Europy.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 3 marca.

POD ZARZUTEM AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sądem przysięgłych rozpoczęła się **rozprawa przeciw 21-letniemu Secherowi Majerowi Flohowi, słuchaczowi filozofji U. J. i 21-letniemu Chaimowi Majerczykowi, pomocnikowi krawieckiemu, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej z § 58 uk. i zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej z § 65 uk.** Wedle aktu oskarżenia stan faktyczny zbrodni zarzuconej oskarżonym przedstawia się następująco:

Wywiadowca policji Alojzy Breczko przechodząc 19 listopada 1925 ulicą Józefa zauważył Chaima Majerczyka, idącego z walizą w ręku ku tramwajowi. Ponieważ Breczko znał Majerczyka, jako osobnika przebywającego w towarzystwie znanych mu komunistów krakowskich, przeto począł go śledzić i wraz z nim wsiadł do tramwaju, jadącego ku dworcowi osobowemu. Tam Majerczyk złożył walizę w garderobie kolejowej, otrzymawszy kwit Nr. 477. Breczko, mając w podejrzeniu, że w walizie znajduje się bibuła komunistyczna, zarządził obserwowanie lokalu garderoby. Jakoż 20 listopada 1925 wieczorem zgłosił się w garderobie Floh, wręczył kwit Nr. 477 i zażądał wydania walizy. Floh po odebraniu walizy, spostrzegłszy siedzącego za szafą wywiadowcę policji Matlaka począł uciekać. Natychmiast go aresztowano i odstawiono „Pod Telegraf".

Przy rewizji przeprowadzonej przy Flohu, znaleziono **„okólnik „Pionierów" związku socjalistycznych republik rad oddz. im. Zinowiewa, wystosowany do młodych pionierów w Polsce" i broszurę Beli Kuhna pt. „Was wollen die Kommunisten"**, a w mieszkaniu Floha zakwestjonowano **broszurę I. K. Naumoffa pt. „Oktobertage, Erinnerungen aus der Oktoberrewolution 1917"**, wydaną nakładem międzynarodówki młodzieży w Berlinie 1925. W zakwestjonowanej walizie **znaleziono blisko 2000 sztuk odezw, pism, broszur i sprawozdań komunistycznych.** Przesłuchany na rozprawie Floh, zeznał, że jeden z jego kolegów wręczył mu na plantach koło Uniw. Jagiell. ów kwit na zieloną paczkę i prosił go, by odebraną paczkę przechował u siebie w domu do następnego dnia, gdyż kolega ten nie ma czasu sam podjąć paczki. Otrzymawszy walizę zamiast paczki Floh powiedział, że to nie jest jego pakunek i odszedł, a w chwilę potem został aresztowany. Floh zaprzecza, jakoby uciekał i twierdzi, że nie znał zawartości walizy. Również **Majerczyk** wypierał się winy, twierdząc, że wogóle nie jechał krytycznego dnia na dworzec i nie dał walizy do przechowania.

Wywiadowca **Breczko** rozpoznał w Majerczyku swego osobnika, którego śledził na ul. Józefa i w tramwaju, oraz który złożył walizę do przechowania w garderobie kolejowej. Na pytania obrońców **dra Woźniakowskiego i dra Lustgartena, Breczko nie umiał wyjaśnić, dlaczego Majerczyka zaraz nie aresztował, jak również cofnął swe zeznania złożone w śledztwie, jakoby Majerczyk był już poprzednio aresztowany i przesłuchiwany pod zarzutem komunizmu.**

Po przesłuchaniu dalszych świadków, wywiadowcy Matlaka i wywiadowcy Wiśniowskiego, którzy podali zgodnie z aktem oskarżenia przebieg przytrzymania Floha, przewodniczący odczytał szereg zawnioskowanych aktów i doniesień, oraz zakwestjonowane druki. Rozprawa wczorajsza zakończyła się po godz. 2 popołudniu odczytaniem pytań dla sędziów przysięgłych. Co do obu oskarżonych trybunał zadał sędziom przysięgłym **po 2 pytania główne, a to jedno w kierunku zbrodni zdrady głównej przez agitacje komunistyczną, a drugie w kierunku zbrodni zaburzenia spokojności publicznej przez wzywanie ludności (w odezwach) do niepłacenia podatków.** Dziś nastąpią wywody prokuratora i obrońców. Wyrok zapadnie w godzinach południowych. Przewodniczący sso. Horski, wotują sso. dr. Morus i sso. dr. Wątor, oskarża prok. dr. Hubl, bronią: adw. dr. Lustgarten i adw. dr. Woźniakowski.

Ciągnienie dolarówek

Dnia 1 marca odbyło się ciągnienie „dolarówki". Wygrana 40.000 dolarów padła na numer 341.248; 8000 dolarów wygrał numer 582.277; po 3000 dolarów: 227.955, 592.410, 253.219; po 1000 dol.: 631.523, 479.745, 557.583, 514.756, 303.587; po 500 dol.: 064.530, 369.495, 161.716, 158.648, 068.332, 054.713, 747.966, 642.617, 974.044 i 551.747.

Dyskusja sejmowa nad układami locarneńskiemi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 marca.

Sejmowa komisja dla spraw zagranicznych na dzisiejszem posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu nad ustawą o ratyfikacji układów locarneńskich. W imieniu specjalnej podkomisji, wyłonionej poprzednio, przedłożył sprawozdanie referent tow. poseł Niedziałkowski. Podkomisja jednogłośnie uchwaliła następującą rezolucję:

„Sejm daje wyraz stanowczemu przekonaniu, **że wszystkie czynniki, które szczerze współpracowały nad dojściem do skutku układu w Locarno i które szczerze dążą do ustalenia pokoju, uznają natychmiastowe przez Polskę uzyskanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów za bezwzględną konieczność polityczną**, wypływającą z roli państwa polskiego w Europie środkowej i wschodniej, roli, spełnionej w interesie nietylko własnym, lecz powszechnym. Sejm widzieć będzie w uczynieniu zadość tej konieczności dowód zwycięstwa idei pokoju i przyjaznego współżycia narodów nad polityką zawiści i walki, któraby Europę wcześniej czy później musiała wtrącić w nową katastrofę."

Za wnioskiem referenta o przyjęcie ustawy ratyfikacyjnej bez zmiany opowiedziało się 8 głosów przeciw 4 i przy 2 wstrzymujących się od głosowania. Rezolucję zaproponowaną przez podkomisję przyjęto wszystkiemi głosami przeciw jednemu głosowi Ukraińca.

POSIEDZENIE SEJMU

Na plenarnem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego między Polską a Francją i traktatu arbitrażowego między Polską a Niemcami.

TOW. POSEŁ NIEDZIAŁKOWSKI

jako referent, uzasadniał stanowisko komisji, a następnie oświadczył, że **traktat arbitrażowy polsko-niemiecki zawiera dwie ważne zasady.** Stwierdza on, że poszanowanie praw ustalonych przez traktaty lub wynikających z prawa międzynarodowego jest obowiązujące dla trybunałów międzynarodowych. Druga zasada uznaje, że **prawa danego państwa nie mogą być zmienione inaczej, jak za jego zgodą**, to znaczy, że dobrowolną decyzją Rzeszy niemieckiej uznaje ona, **że ani granice ani prawa państwa polskiego nie mogą być zmieniane bez zgody tego państwa.** Wszelkie sprawy graniczne muszą być kierowane do stałej komisji pojednawczej, a przez nią do Rady Ligi narodów, względnie spory prawne — do organizacji międzynarodowej sprawiedliwości. Następnie mówca zbija zarzuty wysuwane przeciw polityce locarneńskiej i oświadcza, **że ratyfikacja umów locarneńskich jest połączona z uzyskaniem dla Polski miejsca w Radzie Ligi narodów.**

Cała opinja Polski jest zgodna co do tego, że konsekwencją polityki locarneńskiej i wstąpienia Niemiec do Rady Ligi **musi być uzyskanie dla Polski również stałego miejsca w Radzie Ligi.** Bez tego cała polityka locarneńska traci na wartości nietylko dla Polski ale dla całej Europy. Rola Polski na Wschodzie jest tak wielka i tak ważna dla pokoju, że kontynuowanie tej polityki pokojowej wymaga udziału Polski w Radzie Ligi narodów.

Mówca prosi dalej o przyjęcie rezolucji komisji spraw zagranicznych. — Wypowiada się przeciw wszelkim innym wnioskom. Stwierdza, że traktaty przedłożone do ratyfikacji dają dostateczne świadectwo pokojowych dążeń Polski i stanowią wielki krok naprzód.

W dyskusji wypowiadał się poseł **Rudziński** z Wyzwolenia, który oświadczył się przeciw ustawie ratyfikacyjnej, następnie długo i rozwlekle przemawiał poseł **Stroński** (chrześć. nar.), również przeciw umowom locarneńskim. Zabrał głos tow. poseł **Perl**. Posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

Różnica zdań w gabinecie angielskim o miejsce dla Polski w Radzie Ligi

POTWIERDZENIE I ZAPRZECZENIE

Londyn, 2 marca (PAT). Socjalistyczny „Daily Herald" twierdzi, **że w gabinecie Baldwina nastąpiło przesilenie z powodu kwestji przyznania Polsce miejsca w Radzie Ligi narodów.** Chamberlain oświadczył, że dał słowo Briandowi, Skrzyńskiemu i przedstawicielowi Hiszpanji w Radzie Ligi Quinones de Leonowi, **iż raczej poda się do dymisji, zanim złamie swoje słowo.**

Paryż, 2 marca (PAT). „Information" dowiaduje się z Londynu, że pogłoski o zamierzonej dymisji Chamberlaina **są zupełnie nieuzasadnione. Różnice zdań między członkami gabinetu w sprawie rozszerzenia Rady Ligi narodów nie są bynajmniej tego rodzaju, by spowodowały ustąpienie** ministra spraw zagranicznych.

PRZYGOTOWANIE DO ZJAZDU W GENEWIE

Londyn, 2 marca (PAT). Zgodnie z poczynionemi przygotowaniami Chamberlain i lord Cecil wyjadą do Genewy 6 marca. Spodziewają się tu, że również i delegacje poszczególnych państw przybędą do Genewy w niedzielę, co umożliwi zebranym przedstawicielom rozpoczęcie wstępnych nieoficjalnych rozmów o charakterze informacyjnym. — Wydaje się bardzo prawdopodobnem, że uczestnicy konferencji locarneńskiej będą mieli możność wzięcia udziału w tych prywatnych naradach.

Chamberlain nie traci nadziei

UZNANIE DLA P. SKRZYŃSKIEGO

Londyn, 2 marca (PAT). Zwracając się do parlamentarnego komitetu dla spraw Ligi, Chamberlain oświadczył, że jest przeciwnikiem idei, ażeby jakiekolwiek państwo miało wstąpić w skład Rady Ligi dla przeciwwagi Rzeszy, **natomiast trwa przy opinji, że są słuszne argumenty na rzecz zwiększenia liczby stałych członków Rady**, skoro się zważy, że na skutek zawarcia układów locarneńskich jest możliwa taka sytuacja, iż Niemcy oraz wszyscy członkowie stali obecnej Rady Ligi z wyjątkiem Japonji byliby w danej sytuacji uważani za zainteresowanych, a więc nie mogliby brać udziału w głosowaniu, o ile konflikt przewidziany w układach locarneńskich zostałby przedłożony Radzie Ligi. Czyniąc aluzję do Polski, **wyraził się z gorącym uznaniem o postawie zajętej w Locarno przez min. Skrzyńskiego, jak również o jego odpowiedziach umiarkowanych, ujawnionych w jego mowie godnej prawdziwego męża** stanu, którą wygłosił w ubiegłym tygodniu. Mówiąc o obecnej sytuacji, Chamberlain wyraził nadzieję, że zupełną harmonję będzie można osiągnąć zapomocą przedwstępnych rozmów, które przeprowadzone będą w Genewie z delegatami niemieckimi na podobieństwo rozmów przeprowadzonych z nimi w Locarno.

SZWECJA CIĄGLE PRZECIW

Sztokholm, 2 marca (PAT). Komitet związku szwedzkiego „Przyjaciół Ligi narodów" wystosował do rządu list, witający wejście Niemiec do Rady Ligi, z drugiej strony domagając się od rządu **energicznego przeciwstawienia się** późniejszemu powiększeniu Rady Ligi narodów.

ISHI MA WOLNĄ RĘKĘ

Tokio, 2 marca (PAT). Nieurzędowe doniesienia powiadają, że rząd japoński zezwolił przywódcy japońskiej delegacji do Ligi narodów **Ishi** na działalność podczas **głosowania na własną rękę.**

BRIAND ODMAWIA SŁUSZNOŚCI ZARZUTOM NIEMIECKIM

Paryż, 2 marca (PAT). „New York Herald" donosi, iż Briand wysłał w dniu wczorajszym instrukcję do ambasadora francuskiego w Berlinie, polecając mu, ażeby powiadomił Wilhelmstrasse, że zdaniem premjera francuskiego zarzuty niemieckie w związku z żądaniem Polski dotyczącem Ligi narodów **nie opierają się na słusznych podstawach.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 35—40 gr., śmietana słodka 50—60 gr., kwaśna 1'60—2 zł., masło 1 kg. 6—6'30 zł., ser 1'10—1'20 zł., jaja (kopa) 7'80—8 zł., sztuka 13—14 gr.; kury (sztuka) 4—7 zł., kaczki żywe 5—7 zł., bite 4—6 zł., gęsi żywe 8—12 zł., bite 7—10 zł., indyki 14—18 zł.; ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki 14—18 gr., marchew 25—35 gr., pietruszka 50—60 gr., kapusta włoska (kopa) 10—20 zł., szpinak 4'50—5'50 zł.; jabłka krajowe 1 kg. 70—1'60 zł., stoł. tyrolskie 3'80—4 zł., pomarańcz 25—60 gr., cytryna 8—12 gr., winogrona hiszpańskie 1 kg. 5'80—6 zł.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 2 marca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 7'62, 7'64, 7'66.

TELEGRAMY

PREZES KOŁA ŻYDOWSKIEGO — BEZ WIĘKSZOŚCI

Warszawa, 2 marca (tel. wł. „Naprz."). **Na dzisiejszem posiedzeniu Koła żydowskiego dokonano wyboru prezesa Koła. Prezesem został wybrany 12 głosami przy 20 wstrzymujących się od głosowania, Hartglas.** Jutro frakcja syonistyczna zbiera się na posiedzenie celem zastanowienia się, czy poseł Hartglas wobec takiego wyniku głosowania może objąć stanowisko prezesa Koła żydowskiego. Jutro również odbędą się narady nad przyszłem stanowiskiem Koła wobec rządu.

—ooo—

LIGA NARODÓW NIE BĘDZIE SIĘ ZAJMOWAĆ NAPADEM LITWINÓW

Genewa, 2 marca (PAT). Litwini nie przestają czynić wysiłków w tym kierunku, aby najazd na terytorjum polskie przeobrazić w konflikt polityczny polsko-litewski, w którym rzekomo Litwini są ofiarami. Korespondent PAT-a dowiaduje się, iż przewodniczący Rady Ligi Sciałoja po zbadaniu noty delegata Litwy i delegata Polski Sokala, oraz po otrzymaniu informacyj ze sekretarjatu generalnego Ligi, **że las pod Podhajcami leży na terytorjum polskiem uznał, iż niema potrzeby do interwencji.**

—ooo—

PLANY PAKTU BAŁKAŃSKIEGO

Wiedeń, 2 marca (PAT). „N. F. Presse" donosi z Angory: **Rząd turecki przygotowuje do Konstantynopola zwołanie konferencji, celem zawarcia paktu bałkańskiego.** Prasa turecka na ogół popiera ten plan i wskazuje na to, że stosunek Turcji do państw małej ententy jest doskonały i że stosunek do Grecji w ostatnim czasie znacznie się poprawił.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się we środę 3 marca o godz. 6.30 wieczorem w Radzie zawodowej. Ze względu na ważność spraw, uprasza się wszystkich członków wydziału komisji kontrolującej i przedstawicieli Rady robotniczej o bezwarunkowe przybycie.

B. Jaroszewski. J. Wesołowski.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ZAWODOWEJ. W myśl uchwały wydziału Rady Zawodowej zwołujemy walne zgromadzenie Rady Zawodowej **na poniedziałek 8 marca** w dużej sali na II piętrze. Początek o godz. 6.30 wieczór. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Sprawozdanie zarządu 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybór wydziału Rady i komisji rewizyjnej, 6) Wnioski i wpływy. W myśl statutu na każde 50 członków, płacących wkładki należy się jeden delegat, prócz tego przewodniczący. Listę delegatów należy złożyć do **piątku 5 marca br.** w Prezydjum Rady Zawodowej. **Każdy delegat ma mieć mandat wystawiony przez organizację i opatrzony podpisami przewodniczącego, sekretarza, oraz pieczęcią.**

B. Jaroszewski przew., J. Wesołowski sekr.

BACZNOŚĆ MURARZE! We środę **3 marca o godz. 5'30** w sali Domu rob. przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się zgromadzenie robotników budowlanych z porządkiem dziennym: sprawa bezrobocia a zapomogi dla bezrobotnych.

wy, oraz posłowie PPS.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. INST. UŻYT. PUBL. (ODDZIAŁ W KRAKOWIE) odbędzie się w czwartek 4 marca o godz. 6 wieczór w lokalu Związku. Wszystkich członków zarządu prosi prezydjum o punktualne przybycie.

DO WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO ROBOTNIKÓW DZIENNYCH, DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ W POLSCE. Zawiadamiamy Was, że Zarząd główny zwołuje plenarne posiedzenie w d. 6 marca 1926 r. o godz. 10 rano. Prosimy o wysłanie z oddziałów delegatów upełnomocnionych wraz z wszystkiemi książkami oddziału oraz obliczeniami miesięcznemi.

Zarząd Związku:

Czarnecki, sekretarz Sadzik, prezes.

OGÓLNY WIEC DOZORCÓW DOMOWYCH KRAKOWA odbędzie się w niedzielę 7 marca o 10 przed poł. w sali teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej z porządkiem dziennym: 1) sprawa orzeczenia komisji rozjemczej na r. 1926, 2) ustawa dla dozorców domowych a chadecja, 3) sprawy organizacyjne. Referować będą delegaci z Warsza-

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441. (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat“, Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Mateiki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Dnia 14 go marca br. odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu o godzinie 9½ a w razie braku kompletu o godzinie 10½ bez względu na ilość członków, Spółdzielni Kredytowej Robotniczej, Stow. zarej. z ogran. odp.

XIII. Roczne Zwyczajne
Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Odczytanie sprawozdania z rewizji Związku
4. Sprawozdanie Dyrekcji.
5. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji Kontrolującej.
6. Rozdział zysku.
7. Zatwierdzenie wyboru członków Dyrekcji.
8. Uzupełnienie Rady Nadzorczej.
9. Zmiana statutu. 180
10. Wnioski i interpelacje.

Sekretarz: **Mikuta.** Przewodniczący: **Bogucki.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).